

Wychowanie do przyjaźni – wychowanie przez przyjaźń

- sprawozdanie z obrad konferencji z 10 grudnia 2010

Anegdota mówi, że pewien słynny profesor poproszony został o wygłoszenie krótkiego wykładu na temat sensu życia przed zgromadzeniem wyjątkowo zapracowanych przedsiębiorców. Myślał i myślał, ale nie zdołał ułożyć tekstu, który w kilkunastu minutach przekazywałby rzeczy najważniejsze. Postanowił więc wykonać doświadczenie.

Wyszedł przed publiczność i na biurku postawił dzban. Ostrożnie włożył do niego trzy duże kamienie. „Czy dzban jest pełny?” – zapytał publiczności. „Tak, tak, pełny” – odparli słuchacze. Profesor wyjął więc woreczek z piaskiem i dosypał do dzbana. „Czy teraz dzban jest pełny?” – powtórzył pytanie. „Tak, tak, pełny” – odparli słuchacze. Profesor wyjął więc szklankę wody i dopełnił dzban. „Jak myślicie, co chciałem Wam pokazać? – zwrócił się do publiczności. Jeden z przedsiębiorców zgłosił się. „Nawet jeżeli jesteśmy w życiu bardzo, bardzo zajęci, to zawsze możemy znaleźć jeszcze troszkę czasu żeby zrobić coś jeszcze” – podał swoją interpretację. „Nie” – odparł profesor. „Chodzi o to, że jeżeli nie włożyłbym kamieni na początku, to nigdy już nie zmieściły by się do dzbana”.

Nie ma wątpliwości, że w wychowaniu jednym z takich kamieni jest przyjaźń. Jeżeli nie zaaplikujemy jej młodym ludziom na czas, ich życie wypełni piasek i woda, które bardzo ciężko będzie usunąć. (z referatu prof. dr hab. Marii Ryś)

Kształtowanie postawy przyjaźni, stwarzanie dobrego środowiska do tworzenia takich więzi a nawet przyjaźni ucznia z wychowawcą były tematami grudniowej konferencji „Wychowanie do przyjaźni” w auli Polskiej Akademii Umiejętności. Obrady konferencji rozpoczęła dr Agnieszka Hennel-Brzozowska odczytaniem listu z Watykanu od prezesa MTN „Fides et Ratio” o. prof. dr hab. Zdzisława Kijasa. W liście Ojciec Profesor przyrównał miłość do natchnienia, posługując się przy tym definicją natchnienia ukutą przez Paula Valery’ego, iż natchnienie to „siadanie codziennie o tej samej porze do biurka”. Dalej wspominał o dyscyplinie i pamięci, jakiej wymaga przyjaźń. Posłużył się też definicją przyjaźni francuskiego pisarza Antoine de Saint-Exupéry, który określiła ją jako nadmiar dobroci, przywołał przykład przyjaźni pomiędzy Jezusem i jego uczniami oraz zwrócił uwagę, że w chrześcijaństwie przyjaźń ma wymiar misyjny, łączy ludzi.

Następnie o krótkie przemówienie, przywitanie uczestników i oficjalne otwarcie konferencji, w imieniu Polskiej Akademii Umiejętności, poproszony został prof. Julian Maślanka. W swoim wystąpieniu otwierającym mówił on o tym jak palącym problemem jest wychowywanie w dzisiejszych czasach, jak wiele złych treści jest nam przekazywanych każdego dnia przez różne media. Wspomniął też o degradacji wartości w biegu historii i o tym, jak polskie społeczeństwo mobilizowało się, by te wartości utrzymać (działalność KEN, literatura, sztuka).

Pierwszy referat pierwszej sesji Konferencji, „Miejsce przyjaźni wśród innych celów wychowania” wygłosiła prof. dr hab. Maria Ryś z warszawskiego Towarzystwa Uniwersyteckiego „Fides et Ratio”. Wskazała ona na fakt, że współcześnie ludzie są coraz bardziej samotni a przyjaciół zastępują psychiatrzy, psychologowie, psychoanalitycy i psychoterapeuci. Przyjaźni jednak, tak naprawdę, kupić nie można. Prelegentka podzieliła swoje wystąpienie na trzy etapy: wychowanie, cele wychowania i miejsce przyjaźni. W pierwszej części podkreśliła, że choć niegdyś rozumiano wychowanie jako kierowanie i manipulowanie człowiekiem to jednak dziś pedagogika opiera się na założeniu, że człowiek jest istotą wolną w rozwoju i rolą wychowawcy jest jedynie wspieranie go w tym rozwoju. Następnie omówiła generalnie cele wychowania, wskazując tu na fakt, że wybór wartości musi być atrakcyjny dla młodego człowieka i negocjowany między rodzicami, wychowawcami z uwzględnieniem potrzeb wychowanka. Nawiązała do przemówienia prof. Maślanki o epatowaniu złem przez media i położyła nacisk na to, jak bardzo antywartości są popularne w dzisiejszym świecie. W ostatniej części swojego wystąpienia prof. Ryś przypomniała, że wartości najważniejsze, takie jak przyjaźń, muszą być przekazane ludziom młodym jak najwcześniej, by ich życie nie zostało wypełnione innymi, mniej pożądanymi wartościami, obrazując swój tok myślenia barwną anegdotą o napełnianiu dzbanka.

Jako drugi prelegent wystąpił prof. dr hab. Jerzy Mikułowski-Pomorski. W swoim temacie „Trudności przyjaźni” wyszedł od analizy semantycznej słów „przyjaźń” i „przyjaciel” w języku polskim i w innych językach. Wskazał, że w Polsce znaczenie owych słów trywializuje się i że są one nadużywane. Mówił o ewolucji przyjaźni, której miejsce w życiu człowieka zawsze było bardzo ważne (słownik języka polskiego Lindego z połowy XIX wieku poświęcił przyjaźni aż 9 stron) ; współcześnie musi ona stawić czoła takim problemom jak indywidualizm, nieufność, niepewność, strach przed zdradą. Przytoczył liczne anegdoty o przyjaźni oraz jej zobrazowania, nawiązał też do problemów współczesnych, takich jak proces lustracyjny, w którym to wielu ludzi wołało nie oglądać teczek z donosami na siebie by nie komplikować relacji ze znajomymi ludźmi, którzy mogli wówczas być nielojalni.

Ksiądz prof. dr hab. Andrzej Napiórkowski OSPPE rozpoczął swój referat „Przyjaźń w perspektywie teologicznej” od przedstawienia wyników małej ankiety, którą przeprowadził dla niego w szkole średniej w Krakowie przyjaciel. Uczniowie dwóch klas mieli wskazać trzy najważniejsze dla nich wartości. Na pierwszym miejscu, z liczbą 14 głosów, uplasowała się przyjaźń. Jako kolejne wymieniono: rodziców, miłość i zdrowie, Boga, rodzinę, muzykę. Jako definicję przyjaźni prelegent przytoczył wyjaśnienie starożytnych, że przyjaźń to skłonność osób ku sobie nacechowana otwartością i równością. Ksiądz profesor Napiórkowski porównał także pojmowanie przyjaźni w judaizmie (pięć relacji: przyjaźń w Bogu, Bóg – stworzenie, Bóg – ludzie, ludzie między sobą oraz człowiek - stworzenie), gdzie wyrazem przyjaźni było przymierze a przyjaźń człowieka i Boga była pierwotna do każdej innej relacji a wzorem przyjaźni międzyludzkiej Jonatan i Dawid, oraz chrześcijaństwie. Zwrócił przy tym uwagę, że po przyjściu Jezusa przyjaźń stała się postawą wobec świata, bliźnich oraz nieprzyjaciół, a przyjaźń z Jezusem oznaczała dla jego uczniów utożsamianie się z Nim, robienie tego, co On. Następnie, po krótkim omówieniu przyjaźni w pismach niektórych świętych, w tym św. Augustyna, przytoczył kilka przykładów przyjaźni, m.in. poświęcenie ks. Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu jako przykład przyjaźni do człowieka, co wywołało później liczne komentarze uczestników konferencji.

Ostatnim referatem pierwszej sesji była „Przyjaźń z innym w perspektywie psychologicznej”, wystąpienie dr Agnieszki Hennel-Brzozowskiej. Tytułowy Inny był tu albo człowiekiem innej kultury, albo człowiekiem innym intelektualnie, niepełnosprawnym intelektualnie. W pierwszej, krótszej części wystąpienia prelegentka przytoczyła między innymi dwie definicje przyjaźni, pierwszą A.Wierzbickiej, określającą uczucia: „znam tego kogoś bardzo dobrze, kiedy o nim myślę, czuję coś dobrego” oraz cytata z Pawła Boskiego: „przyjaźń to partycypowanie w życiu drugiego człowieka”. Wspomniała także o ryzyku etnocentryczności w podejściu do przyjaźni. W rozważaniach na temat przyjaźni z intelektualnie innym, dr Hennel-Brzozowska oparła się na teorii mirror cells Giacomo Rizzolattiego zakładając, że uszkodzenia mózgu mogą upośledzić naszą empatię emocjonalną i poznawczą prowadząc do trudności w rozpoznawaniu cudzych potrzeb, uczuć. Głównym pytaniem referatu było rozważenie, czy takie uwarunkowania przekreślają szanse na przyjaźń. Pomimo braków w sprawności intelektualnej, podkreślała prelegentka, wielu ludzi upośledzonych umysłowo posiada bardzo rozwiniętą uczuciowość i choć nie zawsze nas rozumieją intelektualnie to potrafią się dzielić, cieszyć z nami, cechuje ich duża ufność, spontaniczność, mają dużą świadomość i potrzebę więzi, miłości. Jako przykład instytucji pomagających w tworzeniu takich więzi pomiędzy Innymi i ludźmi pełnosprawnymi

intelektualnie podano działania wspólnoty św. brata Alberta w Radwanowicach i federację wspólnot L'Arche. Swoje wystąpienie prelegentka zakończyła wnioskiem, iż choć może taka przyjaźń nie jest łatwa, to Inny, w każdym razie, szuka przyjaciela.

Po krótkiej przerwie obrady wznowiono w ramach drugiej części konferencji, którą poprowadziła profesor dr hab. Anna Sawicka. Jako pierwszy prelegent, w miejsce nieobecnego ks. Andrzeja Augustyńskiego, wystąpił współtwórca stowarzyszenia „U Siemachy” mgr Jacek Wądryński. Po krótkim rozważaniu na temat istoty przyjaźni występujący określił ją jako narrację, której nie można weryfikować i opisywać w sposób naukowy i wydawać obiektywnych sądów na jej temat. Podkreślał też, że nie jest możliwe, aby wychowawca znalazł jeden sposób na budowanie przyjaźni, że jest to proces złożony, że można człowieka przygotować na życie w przyjaźni, ale nie można jej zaszcześcić. Opowiadał też o tworzeniu placówek stowarzyszenia „U Siemachy”, które stały się miejscami, gdzie jest sprzyjający klimat dla przyjaźni, gdzie może się ona rodzić, a poprawa stosunków wychowanków z innymi ludźmi jest podstawowym zadaniem tamtejszych pedagogów.

Kolejnym referatem drugiej sesji było wystąpienie profesor dr. hab. Zofii Zarębianki na temat przyjaźni w twórczości epistolarnej Anny Kamieńskiej. Prelegentka wskazywała na otwartość autorki na przyjaźń oraz jej niezwykłą dbałość o utrzymywanie więzi, jakiej dowodem jest ogromna korespondencja, która zachowała się do dzisiaj. Ludzie, z którymi Anna Kamieńska korespondowała to zarówno prości chłopcy, jak profesorowie i „ludzie środka.” Wielu z nich traktowało przyjaźń z pisarką jako terapię, jak okład na rany. Profesor wysunęła przypuszczenie, że to kojące oddziaływanie poetki wynikało między innymi z ogromu cierpienia, jakiego doświadczyła ona sama w życiu (strata męża i syna) i jej ogromnego szacunku dla drugiego człowieka. Podobnie bardzo ciepłą osobą Kamieńska była w życiu zawodowym: pomagała młodym pisarzom a wszelkiej krytyki udzielała z wyjątkowym wyczuciem; twórczość była dla niej dialogiem, spotkaniem; swoje myśli, odczucia często okazywała właśnie w ten sposób, pisząc listy. Autorka była wręcz jednoosobową instytucją, zawsze gotowa była otworzyć serce przed innymi ludźmi i wesprzeć ich w życiu.

Po wejrzeniu w literacki wymiar przyjaźni kolejny prelegent, profesor dr hab. Jerzy Brzozowski przedstawił problematykę przyjaźni i samotności w filmach braci Coen. Rozpatrywał, co ciekawe, głównie dwa najbardziej „przytłaczające” filmy tych twórców: „Fargo” i „To nie jest kraj dla starych ludzi”. Wskazywał, że każdy z filmów braci zawiera przesłanie złożone z trzech elementów:

1. Za błędy trzeba zapłacić

2. Porządny człowiek z chciwości i głupoty może doprowadzić się do katastrofy
3. Źródłem okropnych komplikacji życiowych bohaterów i tragedii, będących tematami filmów, był brak umiejętności w porozumiewaniu się z innymi ludźmi, brak szczerości, rozmów, prób porozumienia, powierzchowność w kontaktach, toksyczna samotność, upośledzenie relacji z innymi na pograniczu autyzmu.

Wnioskiem płynącym z filmów braci Coen było przede wszystkim to, że granica wyrachowania i podłości jest cienka i łatwa do przekroczenia. Zwłaszcza, jeżeli nie znajdujemy oparcia i pewności w relacji z drugą osobą.

Czwartym referatem drugiej sesji konferencji były „Przyjaźnie świętego Franciszka”, wystąpienie ojca doktora Andrzeja Zajęca OFMConv, który na wstępie zaznaczył, aby porzucić skojarzenia św. Franciszka jedynie jako przyjaciela zwierząt i zwrócić większą uwagę na postawę Świętego wobec ludzi. Ojciec Zajęc mówił, iż podstawą przyjaźni jest otwartość, wewnętrzna dyspozycja człowieka do utrzymywania takiej relacji, że przyjaźń to wychodzenie od siebie w stronę szerszej rzeczywistości, rzeczywistości drugiego człowieka. Franciszek był pełen tego wewnętrznego ciepła ponieważ czuł się częścią stworzenia, szerszej społeczności. Prelegent przytaczał historię przyjaźni Franciszka i Klary, a także brata Leona i Jakobiny oraz fragmenty tekstów będących jej dowodami. Wskazywał przy tym na pokrewieństwo relacji: przyjaźni boskiej i więzi tworzących się między ludźmi.

Jako ostatni mówca drugiej części konferencji wystąpił redaktor Janusz Poniewierski (miesięcznik Znak) i odczytał swój artykuł „Jan Paweł II jako mistrz przyjaźni”. W słowach z Apelu Jasnogórskiego Poniewierski odnalazł istotę przyjaźni: „Jestem przy Tobie. Pamiętam. Czuwam.”. Przyjaźń w tym wymiarze oznaczała: braterstwo, pamięć – czyli nieustanne noszenie kogoś w sercu, obecność i wsparcie, troskę, celebrowanie spotkań i wspólnych wyjazdów a także czuwanie, czyli otwartość na problemy drugiego, gotowość do przyścia z pomocą w razie problemów duchowych i materialnych, bez względu na wszystko. Redaktor zwrócił uwagę, że w dzisiejszych czasach przyjaźń to rzadkość, także pomiędzy księżmi a wiernymi. Wspomniał na koniec papieski testament, który ogarnął przyjaźnią i pamięcią wszystkich ludzi, był manifestem dobrej postawy wobec świata i bliźnich.

Po pięciu wystąpieniach drugiej sesji wybuchła dyskusja, której wstępem był cytat z Anny Kamińskiej: „Poczucie bezsensu rodzi się tam, gdzie człowiek nie jest wystarczająco zakorzeniony w ludzkim świecie”. Wskazano, że przyjaźń jest właśnie takim sposobem na zakorzenienie się w ludzkim świecie. Inny spór dotyczył tego, czy poświęcenie ojca Kolbego było aktem przyjaźni czy miłości i czy można mówić o tych uczuciach abstrahując od

rzeczowej relacji konkretnych osób. Zastanawiano się także, inspirując się referatem profesora Mikułowskiego-Pomorskiego o to, czy u wszystkich nacji nazywanie relacji przyjaźnią staje się pochojne. Padły stwierdzenia, że Polacy są narodem niezwykle wymagającym i możliwe, że stąd też wynika słaba kondycja przyjaźni w społeczeństwie.

Na koniec drugiej sesji przemówił znów profesor Maślanka. Zaznaczył, że obydwie części konferencji były niezwykle udane i podziękował, w imieniu PAU, wszystkim prelegentom.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się panel dyskusyjny praktyków-wychowawców prowadzony przez doktor Agnieszkę Hennel-Brzozowską. Siedmiu prelegentów wygłosiło swoje krótkie referaty dotyczące wychowania do przyjaźni w rodzinie, harcerstwie, ośrodku socjoterapii, w szkole, w katechezie, we wspólnocie zakonnej i w środowisku akademickim, następnie wymieniono opinie.

Mgr Krystyna Szklarczyk omówiła trzy systemy wartości, jakie powinna kształtować w dziecku rodzina:

- JA jestem wartością
- INNI są wartością
- ŚWIAT jest wartością

W pierwszym stwierdzeniu zawierało się poczucie własnej wartości dziecka, kształtowane przez miłość rodziców, uważne słuchanie dziecka i jego problemów, wspólne poszukiwania odpowiedzi nawet na najbłahsze pytania dzieci, nie lekceważenie, lojalność wobec dziecka. Drugi punkt odnosił się do stosunku młodego człowieka do innych ludzi, na który to pozytywny wpływ mają rozmowy o uczuciach, przekonaniach, myślach i pragnieniach w rodzinie, otwartość rodziny na obcych, zapraszanie znajomych do domu, organizowanie dziecku urodzin, zapraszanie gości do posiłków, zapewnianie czasu i przestrzeni na kształtowanie przyjaźni oraz sama przyjaźń pomiędzy rodzicami. Wreszcie dobra postawa dziecka wobec świata, którą można kształtować przez wspieranie zainteresowań dziecka, w tym także tych pasji, które nie rokują finansowych korzyści ale przynoszą mu frajdę, wspólne świętowanie i swobodne spędzanie razem czasu bez sztywnego nastawienia na efekt.

Następnie głos zabrał dr Janusz Wojtycza przedstawiając sposoby kształtowania postawy przyjaźni w harcerstwie. Prelegent zwrócił uwagę, że Związek Harcerstwa Polskiego można rozpatrywać trojako: jako ruch społeczny, wspólnotę różnych stowarzyszeń lub jako system wychowawczy. Nawiązał też do początków skautingu, który powstał, by propagować przyjaźń między młodymi z różnych krajów, a przez to pomiędzy narodowościami i uchronić

świat przed konfliktami. To się niestety nie udało (dwie wojny światowe) ale harcerstwo przez wszystkie lata swojego istnienia żywo propagowało przyjazną postawę wobec świata. Harcerz w każdym widzi bliźniego i każdego uważa za brata. Drużyna i zastęp są najbliższymi grupami, gdzie postawa przyjaźni jest bezwarunkowa a gdy jeden z członków zachowa się niewłaściwie, moralną odpowiedzialność ponosi za niego cała grupa. Niegdyś harcerze zbierali przyjacielskie uczynki rozwiązując węzeł na chuście po dokonaniu każdego dobrego uczynku. Świadectwem tej przyjaźni są harcerskie piosenki, pamiątki wspomnienia. Obraz harcerza, który nade wszystko ceni swoich towarzyszy został też utrwalony w literaturze („Kamienie na szaniec”).

Następnie wystąpiła mgr Irena Kruczek ze Stowarzyszenia „U Siemachy”, która zwróciła uwagę na znaczenie dziennych ośrodków socjoterapii, do których może przychodzić młodzież. Mówiła o tym, jak ważne jest aby ci młodzi ludzie, którzy nie mają w domu zbyt wiele spotykali się z dobrym standardem, wyposażonymi dobrze wnętrzami, by mieli do dyspozycji sprzęt komputerowy, aby uświadomili sobie że świat może im dać naprawdę wiele możliwości, jeżeli tylko zdecydują się po nie sięgnąć. Podkreślała też, że młodzież musi mieć świadomość współuczestnictwa w prowadzeniu ośrodka oraz być świadoma stawianych im wymagań (w imię zasady zależy mi = wymagam). W ten sposób można stworzyć środowisko, dzięki któremu młodzi uwierzą, że może być lepiej i że można żyć normalnie i tworzyć przyjacielskie więzi z innymi ludźmi.

Czwartym referatem panelu było wychowanie do przyjaźni w szkole mgr Bogusławy Hamigi ze szkoły prywatnej DONA w Krakowie, założonej niegdyś przez nią sama i dwie inne zaprzyjaźnione matki które po prostu potrzebowały dobrej szkoły dla swoich dzieci. Prelegentka, po krótkim wstępie, wyczerpująco omówiła praktyczne ścieżki, jakimi szkoła próbuje naprowadzić młodych ludzi na życie w poszanowaniu siebie, innych ludzi i z umiejętnością tworzenia przyjacielskich więzi. Wymieniła wśród nich integrujące uczniów zajęcia sportowe, częstą pracę w grupach, co ma też przygotować uczniów do pracy zawodowej, gdzie często wymaga się umiejętności współpracy i dobrych kompetencji interpersonalnych. Podkreśliła, że ważne jest, aby to uczniowie zaczęli wychodzić z własnymi inicjatywami, jak np. organizowanie akcji charytatywnych - ale nie przez zbieranie pieniędzy do puszeki lecz sprzedaż zrobionej własnoręcznie biżuterii, obrazków itp. W sposób bardziej wyczerpujący mgr Hamiga opisała panele wychowawcze, które realizują uczniowie poprzez zabawy interakcyjne, zajęcia w małych grupach. Tematy konkretnych paneli to: „Poznajmy się”, „W grupie różnie”, „Prezent dla przyjaciela”. „Czyja to wina”, „Nie zapomnę o Tobie w trakcie wakacji”, „Mój ulubiony kolega”, „Chciałbym się z Tobą zaprzyjaźnić”. W ramach

tych zajęć uczniowie uczą się odpowiedzialności za siebie i innych, tego jak odbierać pozytywne wzmocnienia od kolegów i jak się nimi posługiwać, co można określić jako przyjaźń, tego, że różnice między ludźmi są cenne i pożądane, jak przychodzić z pomocą, dbać o przyjaźń, lepiej poznać siebie i innych, wybaczać i być lojalnym. Prelegentka dodała, że przy omawianiu szkolnych lektur należy uwidaczniać relacje przyjacielskie między ludźmi. Wśród praktycznych szkolnych metod wymieniła zamianę sąsiadów w ławce co dwa tygodnie w celu lepszego zapoznania się uczniów, przygotowanie przyjęcia DLA solenizanta lub jubilata, warsztaty z psychologiem, uczestnictwo w piknikach integracyjnych, zabawy tematyczne. Jako ciekawostkę mgr Hamiga podała organizowane zajęcia artystyczne i kółka zainteresowań dla rodziców dzieci - aby ci zaprzyjaźnili się ze sobą i w ten sposób przekazali dobre wzorce swoim dzieciom.

Następnie wystąpiła siostra doktor Weronika Grażyna Dryl, urszulanka, mająca wieloletnie doświadczenie w pracy katechetycznej w szkołach różnego stopnia. Na początku prelegentka zdefiniowała katechezę jako wychowanie w wierze, przyjaźni i miłości prowadzące do zespolenia z Jezusem i dojrzenia do przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Czasem najpierw zaprzyjaźniamy się z Bogiem, czasem najpierw z ludźmi. Siostra Doktor podkreśliła także, że bardzo ważna na tej drodze jest osobowość katechety, który powinien być szczery i otwarty, mieć życiową mądrość, szczerą wiarę i być kompetentny, ale też odznaczać się poczuciem humoru, radością. Katecheta powinien naprawdę umieć słuchać i szanować młodych ludzi. Jego rola jest szczególna, ponieważ na lekcji religii łatwiej zbliżyć do siebie uczniów niż na geografii lub matematyce. S. Weronika Dryl przyznała, że nie wszystkie problemy da się poruszyć na forum klasy i że ogromne jest znaczenie rozmów indywidualnych z uczniami i że sama realizuje takie spotkania w wymiarze około 50 godzin rocznie. Próbując odpowiedzieć w skrócie na pytanie, jak wychowywać do przyjaźni, podała trzy ważne kroki:

1. Wzorowanie się na Jezusie
2. Przemawianie do uczniów jak do przyjaciół, pokazanie, że na każdym nam zależy, dążenie do relacji mistrz - uczeń
3. Przekazywanie pozytywnego obrazu Boga, który zawsze działa dla dobra człowieka.

Z kolejnym świadectwem wystąpił O. dr Andrzej Zajac, poruszając temat wychowania do przyjaźni w życiu zakonnym, a więc w życiu dorosłych już ludzi. Na początek Ojciec przyznał, że w terminologii kościelnej, zakonnej, prawie nie używa się terminu przyjaźń, powszechniejsze jest natomiast określenie „braterstwo”. W liście Jana Pawła II do biskupów odnajdujemy co prawda stwierdzenie, że powołanie to historia przyjaźni z Panem Bogiem ale

w kontekście relacji między ludzkich trudno odnaleźć to słowo, braterstwo jest zawsze relacją wtórną w stosunku do miłości do Boga, która jest podstawą istnienia. W regule Franciszkanów odnajdujemy jednak wiele zasad, które są też zasadami przyjaźni: wdzięczność, pokorę, poszanowanie równości, pamięć o drugiej osobie. Ojciec Zajac wskazał, że życie we wspólnocie i troska o jej przetrwanie wymagają przyjęcia postawy przyjaźni. Wspólne zamieszkanie, praca, te same prawa i równy podział obowiązków tworzą środowisko przyjazne dla tworzenia się dobrych, mocnych więzi.

Z ostatnim referatem w panelu dyskusyjnym wystąpiła mgr inż. Bożena Rachalska, opowiadając o roli duszpasterstwa akademickiego w wychowaniu do przyjaźni na podstawie własnych wspomnień z uczestnictwa w stowarzyszeniu Dominikanów „Beczka” w trakcie studiów w latach 70tych. Prelegentka podkreślała, że „Beczka” była miejscem spotkań ludzi z różnych środowisk i o różnych zainteresowaniach, że nigdy nie odrzucano tam nikogo, nawet osób nie wierzących. Wspomniała liczne grupy i koła wewnątrz stowarzyszenia, które miały integrować ludzi i ułatwiać im wypełnianie zadań. Podkreśliła, że przyjaźń potrzebuje współdziałania, wspólnych zainteresowań i podziału pracy. Grupy zajmowały się pomocą osobom starszym i inwalidom, roznoszeniem obiadów, prowadzeniem ludzi do lekarza, organizowaniem im wakacji. Chęć działania zbliżała ludzi do siebie, wspólne dyskusje pozwalały się poznać a wspólny czas wypoczynku cementował przyjaźń. Tworzyły się silne więzi, które, zdaniem mgr Rachalskiej, przetrwały do dzisiaj.

Po wystąpieniach prelegentów padły komentarze z sali. Zauważono cenne porównania, np. przyrównanie przyjaźni do powietrza (niezauważalność i niezbędnosc). Porównano też przyjaźń do słynnej sceny osławiania lisa z „Małego Księcia”. Przypominano że ludzie, którzy pracują jako wychowawcy sami powinni dbać o utrzymywanie przyjacielskich więzi. Jeden ze słuchaczy konferencji zabrał głos w sprawie wychowania do przyjaźni w wojsku zawodowym, wspominając swoje doświadczenia ze Szkoły Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Zwrócił on uwagę na sympatię oficerów, przyjacielskie nastawienie innych żołnierzy i codzienny trud, który jednoczył ludzi. Wspólnota losu, ten sam rozkład dnia, wspólne obowiązki łączyły ludzi mocnymi więzami przyjaźni.

Obrady konferencji „Wychowanie do przyjaźni – wychowanie przez przyjaźń” zamknęła doktor Agnieszka Hennel-Brzozowska dziękując prelegentom za wystąpienia i trud włożony w przygotowanie referatów oraz słuchaczom za przybycie oraz uczestnictwo w konferencji.

